Rocznik siedemdziesiąty pierwszy

Orędownik Kościelny

Urzędowy Organ Diecezji Chełmińskiej

Nr. 11 Pelplin, dnia 29 października 1928

Treść:

116

STANISŁAW WOJCIECH

Z MIŁOSIERDZIA BOŻEGO I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP CHEŁMIŃSKI

DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU.

Kochani Diecezjanie!

Zbliża się dziesiąta rocznica niepodległości Polski. Mimowoli biegnie myśl do owych chwil niezapomnianych, kiedy więzy długoletniej niewoli opadać poczęły ze znękanego narodu; kiedy spajać się poczęły części żywego organizmu, przemocą niegdyś rozdartego; kiedy rozlegać się poczęły radosne dźwięki, że wbrew wszelkim usiłowaniom Polska „nie zginęła", dopóki żyją jej synowie i córy. Wielkie to i niezapomniane chwile! Wydaje się, jakby rozbrzmiewały jeszcze owe entuzjastyczne okrzyki, któremi witano wojska nasze od Torunia aż do Gdyni; wydaje się, że wiatr od morza niesie wciąż jeszcze jakby echa dalekie owych zaślubin Polski z Bałtykiem. Wielkie i niezapomniane to chwile! Odczuwało się wówczas, że odbywa się jakby potężny sąd Boży, że rozluźniają się wiązadła porządku, opartego na przemocy i niesprawiedliwości, że zbliża się nowy okres, w którym naród wolny, pełen sił i talentów, stanie obok innych narodów wolnych, aby współzawodniczyć z niemi w urzeczywistnieniu ideałów, przez Boga im wytkniętych. A naród ten jęczał przez dziesiątki lat w strasznym ucisku. Odbierano mu powoli wszystko. Odbierano stanowiska i skazywano na tułactwo wśród obcych. Odbierano język i obcą kazano się w szkole posługiwać mową. Odbierano mu w części nawet religję i wtrącano do więzień. Daremne były wszelkie protesty, daremne wszelkie próby strząśnienia pętów ze siebie. Pozostała tylko tęsknota za wolnością i owo głębokie przeświadczenie, że Bóg ulituje się nad narodem tak ciężko doświadczonym. I oczekiwanie to nie zawiodło: Opatrzność Boża wyprowadza Polskę z pożogi wojennej, z toni krwi, z bolesnej udręki na jasny dzień wolności, na zdrój odrodzenia, na wysiłek twórczy.

Kiedy Tobjasz rozważał dobrodziejstwa, które archanioł Rafał mu wyświadczył, wyrzekł owe pamiętne słowa: *„Wszystkiem dobrem jesteśmy napełnieni przezeń: cóż mu za to możemy dać słusznego?"* (Tob. 12,3). A na to odparł archanioł: *„Sprawy Boże objawiać i wyznawać poczciwa jest rzecz"* (Tob. 12, 7). Pójdźmy za tem wezwaniem: okażmy przedewszystkiem Bogu wdzięczność głęboką za nieoceniony dar wolności; miłujmy gorąco ojczyznę i starajmy się rozwinąć ją jak najwspanialej.

I.

Okażmy Bogu wdzięczność. Zachęca nas do tego przykład ludu izraelskiego. Kiedy go-

Bóg wyrwał z domu niewoli i przez niezliczone trudności i niebezpieczeństwa przeprowadził aż do granic ziemi obiecanej, Mojżesz upominał ów lud temi słowy: *„A gdy cię wprowadzi Pan Bóg twój do ziemi, którą przysiągł ojcom twoim... i da ci miasta wielkie i bardzo dobre i domy i studnie i winnice i oliwnice i będziesz jadł i najesz się: strzeż pilnie, abyś nie zapomniał Pana, który cię wywiódł z domu niewoli"* (Deutern. 6,10). Mojżesz domaga się więc wdzięcznej pamięci od owego ludu, który doszedł do niepodległości. A czyż drogi nasze nie toczyły się podobnemi szlakami? Czy Bóg nie wprowadził nas przed dziesięciu laty do ziemi ojców naszych, czyż nie powierzył nam miast wielkich i wyżyn niebotycznych i morza modrego? Więc i na nas ciąży ten sam obowiązek, który ciążył na Izraelu, obowiązek wdzięczności, obowiązek wdzięcznej pamięci.

Uczucie to jest nam wrodzone. Niema rzeczy boleśniejszej niż widok człowieka niewdzięcznego. Wydaje się, jakby w duszy jego załamywały się wszelkie szlachetne podstawy, jakby on sam rozsypywał się w proch, nikczemniał. To też Mędrzec Pański poucza: *„Niewdzięcznego nadzieja roztopi się jako lód z zimy, rozpłynie się jako zbytnia woda"* (Mądr. 16, 29). Odnosi się to nietylko do jednostek, ale i do narodów. Jeśliby niewdzięcznością rządziły się wobec Boga, najrozleglejsze ich zamysły rozwieją się jak mgła, najpotężniejsze ich wysiłki wsiąkną jako woda, która nie zostawia śladu.

Niewdzięczność sprawia, że powoli zanikać poczyna błogosławieństwo Boże. Głęboko ujął tę prawdę autor księgi o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, który tak powiada: „Bóg dobrze czyni człowiekowi, dając mu łaskę pociechy, lecz człowiek źle czyni, gdy nie wszystko Bogu przypisuje i nie dziękuje Bogu za wszystko. I dlatego dary łaski Bożej obficiej na nas nie spływają, że względem ich Dawcy niewdzięczni jesteśmy i że nie wszystkie te dary odnosim do ich pierwotnego źródła" (II, 10, 2).

Ale niewdzięczność nietylko przyczynia się do powolnego zaniku błogosławieństw Bożych, ale doprowadzić może nawet do ich zupełnej utraty. Przestrzega przed nią Mojżesz lud izraelski; powiada *„Przeto, żeś nie służył Panu Bogu twemu w weselu i w radości serca ze względu na dostatek wszystkich rzeczy: będziesz służył nieprzyjacielowi twemu, którego Pan na cię przypuści, w głodzie i w pragnieniu i w nagości i we wszelakim niedostatku i włoży jarzmo twoje na szyję twoją, aż cię zetrze"* (Deutern. 28,47—47). Przerażający to wyrok sprawiedliwości Bożej! Dlatego okazujmy Bogu wdzięczność z głębin duszy, idźmy za wezwaniem, rozbrzmiewającem codziennie w prefacji mszalnej: „Słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, godziwą i zbawienną, abyśmy zawsze i wszędzie Bogu składali dzięki".

II.

Wdzięczność wobec Boga za przywrócenie nam ojczyzny nauczy nas ojczyznę tem goręcej miłować.

Ojczyzna to ta ziemia, zroszona potem i krwią naszych przodków; ojczyzna to to morze, otwierające nam drogę do innych lądów i innych narodów; ojczyzna to ten język nasz cudny, którym wyrazić możemy wszystkie uczucia, które drgają w sercu; ojczyzna to ta przeszłość świetlana, promieniejącą w owych bohaterskich czynach naszej armji walecznej, podjętych od zarania państwowości naszej w wiekach odległych aż do odparcia ostatniej nawały bolszewickiej; ojczyzna to bliźni nasi; ojczyzna to ten ustrój nasz państwowy; to władze nasze wszystkie; jednem słowem: ojczyzna to skarbnica, w której mieszczą się wszystkie te czynniki.

Ojczyznę tę winniśmy miłować. Miłujmy naprzód tę ziemię, na której wychowały się niezliczone pokolenia nasze; tę ziemię, która nas żywi od wieków; tę ziemię, która pięknością swoją pociąga nas ku Bogu; tę ziemię, na której jak gwiazdy na niebie rozsypane są świątynie i kapliczki i krzyże przydrożne. Nie pozbywajmy się tej ziemi, uczmy się obchodzić z nią coraz lepiej, a ona nas, naród przeważnie rolniczy, podniesie, uszlachetni, wzbogaci.

Miłujmy to morze, które nam Opatrzność powierzyła. Nad jego brzegami mieszka lud nasz dzielny, pełniący nad nim jakby straż odwieczną. Przyjdźmy mu w pomoc, popierając wydatnie usiłowania naszego rządu, który otoczył morze nasze pieczołowitą opieką, aby u brzegów jego utworzyć bramę na świat szeroki i daleki i tem samem zapewnić ojczyźnie naszej mocarstwowe stanowisko na zawsze.

Miłujmy swój język, którym matka nauczyła nas przemawiać w modlitwie do Boga. Język to skarb prawdziwy. Tak jak w głębinach gór mieszczą się kruszce szlachetne, urobione pracą wieków, tak w głębinach narodu mieści się język, urobiony pracą niezliczonych jednostek. Droga to spuścizna. Jak z kruszców szlachetnych tworzy się przedmioty bezcenne, tak z składników języka tworzy się dzieła wiekopomne, w których rozlega się nieraz jakby poszum wieczności. Poważajmy więc język ojczysty, obchódźmy się z nim jak z klejnotem, który opromienia nasze życie i odzwierciadla wnętrze naszej duszy.

Miłujmy naszą przeszłość dziejową. Znajdziemy w niej zachętę wzniosłą i groźną przestrogę. Znajdziemy zachętę do obrony ideałów naszych religijnych i narodowych. Przesuną się przed oczyma naszemi postacie niezłomnych rycerzy, wielkich królów i wodzów, świątobliwych niewiast i mężów, którzy z poświęceniem sił wszystkich i wszystkich zasobów wznosili jakby niewidzialny mur ochronny dzielności i cnót naszych przodków. Ale ta przeszłość odsłoni nam też ku przestrodze jednostki niecne, które ów mur ochronny jedności i zwartości społecznej niejednokrotnie zrywały. Będzie więc owa przeszłość jakby zwierciadłem, w którem odbijać się będą dawne zdarzenia ku przykładowi i nauce przyszłości.

Miłujmy swoich bliźnich. Stanowią oni najprzedniejszy składnik naszej ojczyzny. Miłości bliźniego domaga się od nas Zbawiciel. Św. Paweł uważa ją za sprawę, która podstawą jest nauki Chrystusowej, pisze bowiem do Tesaloniczan (Tes. 4, 9—10): *„O miłości bliźnich nie potrzeba mi do was pisać, albowiem wy sami od Boga jesteście nauczeni, abyście jedni drugich miłowali. A prosimy was, bracia, iżbyście więcej obfitowali“.* Umiłowany zaś uczeń Chrystusowy, Jan św., powiada: *„Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka, lecz kto nienawidzi brata swego w ciemnościach jest, a nie wie, gdzie idzie, iż ciemności zaślepiły oczy jego“* (1 Jan 2, 10 — 11). Zaprawdę, miłość bliźniego rozjaśnia niejako horyzonty, rozprzestrzenia, rozszerza zakres działalności ludzkiej, a nienawiść go zacieśnia, zasnuwa mgłą horyzonty i zaślepia człowieka. Zdobądźmy się więc w Dziesięciolecie Niepodległości na miłość bliźniego szczerą, silną, gorącą. Będzie ona jakby słońcem dobroczynnem, które roztopi lody wzajemnej niechęci, rozproszy brak zaufania, wniesie ożywczy prąd nowego życia do społeczeństwa, umocni wśród niego zgodę i jedność.

Miłujmy Rzeczpospolitą naszą, nad której bytem i rozwojem tak pieczołowicie czuwają wszystkie nasze władze państwowe. Ułatwiajmy im ich trudne zadanie. Pamiętajmy o tem, że tylko wtedy może się naród pomyślnie rozwijać, jeśli wszystkie jego czynniki organicznie skupią się i zjednoczą, jeśli staną się żywym organizmem, w którym jedne członki będą pomagały drugim.

* * *

Niech więc Dziesięciolecie Niepodległości naszej przyczyni się naprzód do rozbudzenia jak najżywszych uczuć wdzięczności wobec Pana nad Pany. Wdzięczność otworzy nasze serca jak drogocenne kielichy, do których Bóg wlewać będzie nieustannie rosę łask i błogosławieństw. Taki związek zaś narodu ze Stwórcą jest nadto najsilniejszą rękojmią pomyślności i niespożytości narodu, jest jego niewidzialną siłą, która oprze się wszelkim wrażym wpływom i przyczyni się do spełnienia tych wielkich zadań, jakie Bóg Polsce powierzył.

Niech Dziesięciolecie Niepodległości rozbudzi także w sercach naszych uczucie jak najgorętszej miłości Ojczyzny. Najpiękniejsze, najszlachetniejsze to uczucie po uczuciu wdzięczności wobec Boga. Jest ono jak-

by płomieniem, który trawi wszystko, co poziome i niskie, a podnosi siły człowieka na wyżyny heroizmu. Oby ten święty płomień ogarnął dziś cały naród, oby strawił wszelką niezgodę i zapalił wszystkich serdecznem pragnieniem przyczynienia się wedle sił do większego jeszcze podniesienia Polski, umiłowanej, ukochanej ojczyzny naszej! A *„nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą“*, jak poucza Jan św. (1 Jan 3, 18), okażmy tę miłość, przyczyniając się wedle sił do owych żywych pomników, które na upamiętnienie Dziesięciolecia Niepodległości pragnie wznieść czy Województwo nasze całe, czy poszczególne powiaty.

„Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa“ (Rzym, 1, 7). Amen.

Powyższy List Pasterski należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji chełmińskiej podczas głównego nabożeństwa w miejsce kazania w uroczystość Dziesięciolecia Niepodległości Polski dnia 11 listopada.

Pelplin, dnia 29 października 1928 r

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

(Tłumaczenie niemieckie)

STANISLAUS WOJTECHUS

AUS GOTTES ERBARMUNG UND DES APOSTOLISCHEN STUHLES GNADE

BISCHOF VON CULM

ENTBIETET
DER GEISTLICHKEIT UND DEN GLÄUBIGEN

GRUSS UND SEGEN.

Geliebte Diözesanen!

Es naht das zehnte Jahr der Unabhängigkeit Polens. Von selbst eilt der Gedanke zu jenen Tagen, an denen die Fesseln der Knechtschaft vom ermatteten Volk herabzufallen begannen; an denen die einst mit Gewalt auseinander gerissenen Teile des Volksorganismus zusammengefügt wurden; an denen das Lied erscholl, dass Polen nicht verloren geht, solange seine Söhne und Töchter leben. Grosse und unvergessene Tage waren es! Es scheint, als ob noch immer die freudigen Rufe erschallen, mit denen man das Heer begrüsste; als ob der Wind noch immer das ferne Echo der Vermählung Polens mit dem Baltischen Meer herantrage. Grosse und unvergessene Tage waren es! Man fühlte, dass damals ein gewaltiges Gericht Gottes stattfand, dass die Fugen der Ordnung, die auf Gewalt und Ungerechtigkeit aufgebaut war, auseinandergingen, dass ein neuer Zeitraum begann, an dem sich ein freies Volk, voll Kraft und Talenten, neben andere freie Völker stellen wird, um mit ihnen wettzueifern in der Verwirklichung jener Ideale, welche Gott ihnen vorstellte. Und dieses Volk jammerte Jahrzehnte in schrecklicher Bedrängnis. Man hat ihm allmählich alles genommen. Man nahm ihm sein Eigentum und jagte es nach Sibirien. Man entzog ihm höhere Stellungen und verwies es nach dem Ausland. Man entzog ihm die Sprache und liess es in der Schule sich einer fremden Sprache bedienen. Man entzog ihm teilweise selbst die Religion und schloss es ein in Gefängnissen. Vergebens waren alle Proteste, vergebens alle Bemühungen, um die Fesseln von sich zu schütteln. Es verblieb nur die Sehnsucht nach Freiheit und jene tiefe Ueberzeugung, dass sich Gott eines so schwer geprüften Volkes erbarme. Und diese Erwartung ist nicht getäuscht worden: die Vorsehung Gottes führt Polen aus loderndem Kriegsbrande, aus einem Meer von Blut, aus schmerzlicher Erniedrigung hinein in den hellen Tag der Freiheit, zum Born der Wiedergeburt, zu froher, frischer Tat.

Als Tobias die Wohltaten erwog, die ihm der Erzengel Raphael erwies, sprach er jene denkwürdigen Worte: *„Mit allem Guten wurden wir gesegnet: was können wir ihm dafür wiedergeben?“* (Tob. 12, 13). Darauf sprach der Erzengel: *„Gar ehrenvoll ist's Gottes Taten offenbar zu machen“* (Tob. 12, 7). Folgen wir dieser Einladung; erzeigen wir Gott tiefe Dankbarkeit für die unschätzbare Gabe der Freiheit; umfassen wir mit heisser Liebe den

Staat und bemühen wir uns denselben zur reichen Blüte zu führen.

I.

Seien wir Gott dankbar. Dazu eifert uns an das Beispiel des jüdischen Volkes. Als nämlich Gott es aus dem Lande der Knechtschaft durch zahllose Mühen und Gefahren bis an die Grenzen des gelobten Landes geführt hatte, da ermahnte Moses sein Volk mit diesen Worten: *„Bringt dich der Herr, dein Gott, in das Land, das er deinen Vätern zugeschworen... um dir grosse und schöne Städte zu geben sowie Häuser und ausgebaute Zisternen, Wein- und Ölgärten, worin du dich doch jetzt satt issest, so hüte dich wohl, dass du nicht des Herrn, deines Gottes, vergessest, der dich aus Ägypten, dem Lande, wo du Sklave warst, herausgeführt hat“* (Deutern. 6, 10). Moses verlangt also von seinem Volke, das Freiheit gewann, dankbares Gedenken. Und waren etwa die Wege Polens nicht die gleichen? Führte es Gott nicht vor zehn Jahren zurück in das Land seiner Väter, gab er ihm nicht volkreiche Städte, himmelhohe Berge und das blaue Meer? Auch wir als polnische Untertanen haben die gleiche Pflicht wie Israel, nämlich die Pflicht der Dankbarkeit, die Plicht dankvoller Erinnerung.

Das Gefühl der Dankbarkeit ist uns angeboren. Es gibt nichts Schmerzlicheres als einen undankbaren Menschen. Es scheint, als ob in seiner Seele alle edlen Anlagen verkümmerten, als ob er selbst in Staub zerfalle, aufhöre, Mensch zu sein. Deshalb belehrt uns die ewige Wahrheit: *„Der Undankbaren Hoffnung schmilzt wie winterlicher Reif und fliesst dahin wie unbrauchbares Wasser“* (Sap. 16, 29). Es gilt dies nicht nur vom einzelnen, sondern auch vom ganzen Volke. Wenn es gegen Gott undankbar wäre, dann müssten seine weitreichenden Pläne wie Nebel zerstieben, auch seine gewaltigsten Anstrengungen versickern wie Wasser in der Erde, von dem keine Spur bleibt.

Die Folge der Undankbarkeit ist, dass Gottes Segen nachzulassen beginnt. Der Verfasser der Nachfolge Christi hat diese Wahrheit tief erfasst, wenn er sagt: „Gott handelt gut dem Menschen dadurch, dass er ihm Trost spendet, doch der Mensch handelt schlecht, wenn er nicht alles auf Gott zurückführt und ihm nicht für alles dankt. Deshalb also fliessen uns die Gnaden Gottes nicht so reichlich zu, weil wir gegen ihren Geber undankbar sind und nicht alle diese Gaben aus ihrem ursprünglichen Quell ableiten“ (II, 10, 2).

Aber die Undankbarkeit führt nicht nur zum allmählichen Nachlassen des götlichen Segens, sondern sie kann es sogar zu dessen völligen Ausbleiben und Verschwinden bringen. Davor warnt Moses sein Volk, indem er sagt: *„Weil du bei lauter Überfluss dem Herrn, deinem Gott, nicht dienst, so lange du gut leben und guter Dinge sein kannst, so sollst du deinen Feinden, die der Herr gegen dich entsendet, in Hunger und Durst, in Blösse und äusserster Armut dienstbar sein: und er legt dir ein Eisenjoch auf den Hals, bis er dich vertilgt hat“* (Deutern. 28, 47—48). Welch ein schreckenerregender Ausspruch der göttlichen Gerechtigkeit! Erweisen wir also Gott Dankbarkeit aus tiefster Seele, folgen wir dem Rufe, der Tag für Tag während der heiligen Messe aus den Worten der Präfation erklingt: „Würdig und gerecht ist es, billig und heilsam, immer und überall Gott Dank zu sagen“.

II.

Wer Gott für die Wiedergeburt seines Vaterlandes Dank weiss, der wird dieses Vaterland um so inniger lieben.

Was ist denn das Vaterland? Es ist dieser heilige Boden, getränkt vom Schweiss und Blut der Altvordern; es ist das weite Meer, das uns zu andern Ländern und Völkern kommen lässt; es ist diese wunderschöne Sprache, in der wir all das Sehnen heraussingen, das unser Herz schwellen lässt; es ist die ruhmreiche Vergangenheit, die erglänzt in den Heldentaten unserer Krieger von den ältesten Zeiten bis zur siegreichen Abwehr der bolschewisten Flut; es sind unsere Brüder, es ist unsere Verfassung, unsere Obrigkeit; mit einem Wort: es ist eine Schatzkammer, in der all dies wohlgeborgen ist.

Das Vaterland aber müssen wir lieben. An erster Stelle den Heimatboden, auf dem zahllose Geschlechter heranwuchsen; diese heilige Erde, die seit Jahrhunderten uns nährt: diese Erde, deren Schönheit uns von Gott erzählt; diese Erde, auf der zerstreut herumliegen zahlreich wie die Sterne am Himmel Kirchen und Kapellen, Wegkreuze und Heiligenbilder. Halten wir fest an dieser Erde, betreuen wir sie immer liebevoller und sie wird unser Volk, das doch zum Grossteil vom Boden lebt, immer mehr veredeln und bereichern.

Dann aber gehört unsere Liebe dem Meere, dass die Vorsehung in ihrer Güte unserem Staate anvertraut hat. An dessen Gestaden wohnt ein kerniges Volk, das seit undenklichen Zeiten bei ihm in Treue ausharrt. Wir wollen ihm helfen und dadurch auch die Bemühungen unserer Regierung unterstützen, welche unser Meer mit soviel Sorge und Liebe umgibt. Am Meere soll erstehen ein Tor in die weite Welt in Gestalt eines mächtigen Hafens und dadurch unserem Staate zur Grossmachtstellung verhelfen.

Auch unsere Muttersprache wollen wir lieben. In ihr lehrt uns die Mutter das erste Gebet zu Gott. Die Muttersprache ist ein wahrer Schatz. Wie in den Bergestiefen edle Erze lagern, die Frucht jahrhundertelanger Erdesarbeit, so birgt sich in den Tiefen des Volkes die Sprache, gebildet durch das Mühen unzähliger Generationen. Ein kostbares Erbe! Wie man aus dem Edelmetall wertvolle Geschmeide schafft, so entstehen aus dem reichen Bestandteilen der Sprache unsterbliche Geisteswerke, in denen man das Wehen der Ewigkeit zu verspüren meint. Die Muttersprache soll uns deshalb heilig sein. Wir werden sie hüten wie einen Schatz, der unser Leben verklärt und die Geheimnisse der Seele wiederstrahlt.

Lieben wir ferner unsere Vergangenheit. Sie ist uns Aufmunterung zum Guten und Warnung vor dem Gemeinen. Sie lehrt uns unsere religiösen und nationalen Güter verteidigen. Vor unserem geistigen Auge ziehen einher die Gestalten unerschrockener und standhafter Ritter, grosser Könige und Heerführer, heiligmässiger Männer und Frauen, die mit Einsatz all ihrer Kraft und ihres Vermögens gleichsam eine unsichtbare Schutzwehr errichteten, hinter der all das wohlgeborgen war, was die Tatkraft und die Frömmigkeit unserer Vorfahren erworben hatten. Zur warnenden Lehre enthüllt uns aber auch die Vergangenheit nichtswürdige Menschen, die jene Schutzwehr der Einheit und völkischer Geschlossenheit oftmals durchbrachen. So wird uns die Vergangenheit ein Spiegel, in dem vergangene Geschehnisse zum Beispiel und Lehre künftiger Geschlechter sich wiederspiegeln.

Auch unsere Brüder wollen wir lieben. Sind sie doch der wichtigste Bestandteil im Bau des Staates. Nächstenliebe verlangt ja von uns der Heiland. Der hl. Paulus hält sie deshalb für einen selbstverständlichen Grundstein der Lehre Christi, wenn er an die Thessaloniker schreibt: *„Von brüderlicher Liebe braucht man euch nicht zu schreiben, ihr lerntet von Gott selbst einander lieben. Wir ermahnen euch aber, liebe Brüder, darin immer mehr noch zuzunehmen“* (1 Thess. 4, 9—10). Und der Lieblingsjünger Christi, der hl. Johannes, sagt: *„Wer seinen Bruder liebt, der bleibt in Liebe ohne Anstoss, jedoch, wer seinen Bruder hasset, der ist noch immer in der Finsternis: er wandelt in der Finsternis und weiss garnicht, wohin er geht, denn also hat die Finsternis die Augen ihm verdunkelt“* (1 Joh. 2, 10—11). Ja, so ist es. Die Nächstenliebe erhellt unseren Gesichtskreis, erweitert und vergrössert das menschliche Arbeitsfeld. Hass aber verengert den Gesichtskreis, lässt ihn im Nebel verschwinden und macht den Menschen blind. Zum zehnten Jahrestag der Auferstehung Polens wollen wir in uns aufrichtige, tatkräftige, heisse Nächstenliebe wecken. Sie wird uns sein wie die segenspendende Sonne, welche das Eis gegenseitigen Misstrauens zum Schmelzen bringt, Mangel an Vertrauen verscheucht, neuen Lebensstrom in die Volksgemeinschaft eindringen lässt, Eintracht und Frieden in ihr begründet.

Endlich wollen wir unsern Staat lieben, über dessen Wohlergehen und Fortentwikkelung unsere Obrigkeit so sorgfältigt wacht.

Erleichtern wir ihre verantwortungsvolle Aufgabe. Denken wir daran, dass ein Volk nur dann sich gedeihlich entwickeln kann, wenn alle seine Teile einträchtig zusammen stehen und zusammen arbeiten, wenn sie einen lebendigen Organismus bilden, in dem ein Glied dem anderen hilfreich beisteht.

* * *

So soll also der zehnte Jahrestag der Auferstehung Polens an erster Stelle die lebhaftesten Gefühle des Dankes gegen den Herrn der Heerscharen entfachen. Dankbarkeit wird unsere Herzen offenstehen lassen wie kostbare Kelche, in die Gott unaufhörlich den Tau seiner Gnade und seines Segens giessen wird. Diese innige Gemeinschaft unseres Volkes mit Gott dem Schöpfer ist überdies die sicherste Gewähr seines unverlierbaren Wohlstandes, ist seine wahre Kraft, wenn auch unsichtbar, die standhalten wird allen feindlichen Einflüssen und mithelfen bei Erfüllung der grossen Aufgaben, welche Gott Polen zugewiesen hat.

An zweiter Stelle mag der zehnte Jahrestag der Auferstehung Polens in uns die Gefühle innigster Liebe zum Staate entzünden. Auf diese Weise zeigt sich am schönsten und edelsten unsere Dankbarkeit gegen Gott. Sie ist ja gleichsam eine Flamme, die alles verzehrt, was niedrig und erdhaft ist, die Kräfte des Menschen dagegen emporhebt zu den Höhen heldenhafter Gesinnung. Möge diese heilige Flamme heute das ganze Volk erfassen, möge sie alle Zwietracht verzehren, alle erglühen lassen im herzlichen Verlangen nach Mitarbeit zum Wohle unseres gemeinsamen Staates. Aber merken wir uns, *„nicht in Worten lasst uns lieben, nicht mit der Zunge nur, nein, in Tat und Wahrheit“* (1 Joh. 3, 18). Zeigen wir unsere Liebe dadurch, dass wir nach Kräften mit beisteuern zur Errichtung jener lebenden Denkmäler, welche zum Gedächtnis dieses Tages erstehen sollen, sei es im Bereich der ganzen Wojewodschaft, sei es in einzelnen Kreisen.

„Es werde Gnade euch zu teil und Friede von Gott, unserm Vater, und von dem Herrn, Jesus Christus“ (Röm. 1, 7). Amen.

Vorstehender Hirtenbrief soll in den Kirchen und Kapellen der Diözese Culm wo Katholiken deutscher Zunge sind, während des Hochamtes anstatt der Predigt am 11 November verlesen werden.

Pelplin, den 29 Oktober 1928.

Stanislaus Wojtechus
Bischof von Culm.

117

W sprawie uroczystości Dziesięciolecia Niepodległości Polski

Ponieważ szkoły obchodzić będą Dziesięciolecie Niepodległości już w sobotę, dnia 10 listopada, należy dla szkół w porozumieniu z ich kierownikami urządzić osobne nabożeństwo w sobotę w czasie dogodnym.

Na niedzielę należy, o ile możności, przyozdobić świątynie oraz przygotować miejsca dla przedstawicieli władz wojskowych i świeckich.

W niedzielę samą należy po sumie, na której skupić się powinny uroczystości tego dnia i podczas której odczyta się podany w niniejszym Orędowniku Kościelnym List Pasterski, odśpiewać Te Deum wraz z zwykłemi modłami o pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Pelplin, dnia 29 października 1928 r.

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

118

Sodalitas Ignatiana

Ze sprawozdania skarbnika na 2 walnych zebraniach członków Sodalicji św. Ignacego, które się odbyły z okazji 2 seryj rekolekcyj, wynika, że w ubiegłym roku od ostatnich rekolekcyj aż do 27 sierpnia 1928 r. umarło 12 XX. Sodalisów i że obecnie ma Sodalicja 490 członków.

Stan kasy jest następujący:

a) remanent z roku 1926—27 i przychód z r. 1927—28:	2 736,83 zł,
b) rozchód w roku 1927—28:	1 534,20 zł,
przechodzi na rok 1928—29:	1 202,69 zł.

Walne Zebranie uchwaliło, że począwszy od roku 1929—30 składka roczna wynosić będzie 5 zł.

Podaje się do wiadomości X.X. Sodalisów, że ci, którzy po rekolekcjach monitum nie odebrali, składkę na rok 1928—29 już zapłacili lub tylko z nią zalegają.

Pelplin, dnia 29 października 1928 r.

Direktorium Sodalitatis Ignatianae.

W sprawie budowy, przebudowy lub remontu organów

Ponieważ zdarzyły się wypadki nieprzestrzegania rozporządzenia Mojego z dnia 10. 11. 1927 (Oręd. kość. 1927, nr. 11, poz. 109) w sprawie budowy lub przebudowy organów, rozporządzam w przedmiocie tym co następuje:

1. O zamierzonej budowie, przebudowie lub zamierzonym remoncie organów należy nasamprzód zawiadomić Kurję Biskupią.
2. Kurja Biskupia wyśle swego rzeczoznawcę celem orzeczenia, czy i w jakim stopniu remont lub przebudowa są konieczne, oraz celem wypracowania dyspozycji i sprawozdania.
3. Sprawozdanie i dyspozycję przedłoży się po rozpatrzeniu ich przez Kurję Biskupią trzem firmom z żądaniem nadesłania kosztorysu.
4. Kosztorysy prześle Rada parafjalna wraz z referatem i życzeniami swemi Kurji Biskupiej, która po zbadaniu ich na podstawie orzeczenia rzeczoznawcy wyznaczy firmę, której należy powierzyć pracę.
5. Na podstawie decyzji Kurji Biskupiej i kosztorysu poweźmie Rada parafjalna uchwałę z wyszczególnieniem wysokości działu patronackiego i działu gminy oraz sposobu pokrycia kosztów przypadających na gminę i nadeśle ją patronowi z prośbą wyrażenia zgody i zapłacenia części patronackiej.
6. Dopiero po otrzymaniu decyzji patrona można przystąpić do zawarcia umowy, którą należy Kurji Biskupiej przedłożyć do zatwierdzenia. Za ewentl. niestosowanie się do powyższych przepisów, czyni się odpowiedzialnym przewodniczącego Rady parafjalnej.

Nawet przy mniejszych reparacjach konieczna jest rewizja organów przez rzeczoznawcę. Reparacja bowiem, wykonana przez niefachowca nieprawidłowem strojeniem, zgięciem piszczałek i rozszerzeniem brzegów piszczałek lub nieostróżnem obchodzeniem się wewnątrz organów może być powodem wielkich szkód i znacznych wydatków pieniężnych. Koszta rewizji są nieznaczne i zawsze się opłacą, co wykazały przeprowadzone już rewizje, które niejednym parafjom oszczędziły dużo kosztów.

Zaznacza się jeszcze, że w kontrakcie należy zwrócić uwagę specjalnie na to, żeby budowniczy organów podpisem swoim zobowiązał się przestrzegać ogłoszonych w Orędowniku kościelnym (1927, nr. 11, poz. 109) przepisów o budowie organów i zastosować się ściśle do przepisanej przez rzeczoznawcę dyspozycji. Pozatem należy w kontrakcie oznaczyć karę konwencjonalną w wysokości 20—30 zł dziennie za niedotrzymanie terminu dostawy, zażądać prób materjału, przeznaczonego do budowy i wypłatę ostatniej raty uczynić zależną od odbioru organów przez rzeczoznawcę.

Pelplin, dnia 29 października 1928 r.

† **Stanisław Wojciech,**
Biskup Chełmiński.

Redaktor odpowiedzialny: X. Dr. Rogala, Wikarjusz Generalny.
Nakładem Biskupiego Generalnego Wikarjatu. Czcionkami Drukarni i Księgarni T. z o. por. w Pelplinie.